

GŁOS LUBELSKI

GAZETKA DZIENNA

Przedpłata:	W LUBLINIE bez odnośzenia	Z odnośzeniem
rocznie.	Kor. 22.—	Kor. 26.00
trimestralnie.	11.—	13.00
kwartalnie.	5.50	6.50
miesięcznie.	2.—	2.40

Opłata:	Przed tekstem I strona	Kor. 1 hal. 50
za wiersz	w tekście II i III str.	2 50
drobnym piśmem	po tekście	90
lub jego miejsce	nekrologi	90
	nadzwyczajne	2 60
	osobiste.	1 —

Drobne ogł. za wyraz 14 hal. Złazniki za każde 100 egz. 2 Kor. 1 porto pocztowe 1 h. od 1 int. Koresp. z Rosją 14 hal. za wyraz 1 porto 2 K. Cena egz. w Lublinie 10 h. Na stac. kolej. 1 prowinc. 14 h.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Tadeusza Kościuszki, Nr. 10, tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. do 7 wiecz.

ZARYBEK KARPI
oraz TARLAKI

do nabycia w **Agenturze Rybnej**
Syndykatu Rolniczego Lubelskiego
Zgłoszenia przyjmuje się do 15 Marca.

WĘGIEL kamienny
„ **drzewny**
DRZEWO opałowe
Koks kowalski

Cement
Lak asfaltowy do dachów
Olej maszynowy i cylindrowy
Smarowidło do wozów

POLECA:

LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

właściciele:

405

T. Kujawski, M. Milewski i Szwentner
Krakowskie-Przedm. No 62. SKŁADY: Foksal No 17.

Dr. ADOLF MESZ
z Warszawy
SPECYALISTA CHOROBY
gardła, płuc, nosa i uszu
przyjmuje od 9—11 r. i od 5—7 pp.
Bernardyńska 12.

Magistrat m. Puław

ogłasza konkurs na zaprowadzenie instalacji i oświetlenia elektrycznego w tymże mieście.

Przedsiębiorcy proszeni są o przedstawienie swych warunków do dnia 25 marca r. b. w miejscowym magistracie.

Krzeszowskie
POWIDŁA ŚLIWKOWE
kor. 2 hal. 90 za funt
sprzedaje biuro komisowo-handlowe
Kozyrski i Stanisławski
Lublin, Krakowskie 46.
:: :: sprzedaż na faski. :: ::

W czym czerpali sankcje do swych czynów?

Dzień 7 marca jest jednym z najbardziej pełnych niepewności doń w historii państwa austriackiego. W dniu tym bowiem miało się zdecydować, czy rząd austriacki otrzyma większość parlamentarną za budżetem i wydatkami wojennymi, czy też będzie musiał uciec się do rządzenia przy pomocy § 14, narażając państwo na wszystkie wypływające stąd groźne dlań konsekwencje. Stanowisko języczka u wagi, czynnika decydującego, zajmowało w danym wypadku Koło polskie. Oburzone do głębi oderwaniem ziemi Chełmskiej i Podlasia, zgodne z opinią całego kraju i narodu, miało ono, początkowo wspólnie z opozycją pozostałą w parlamencie, uniemożliwić rządowi przeprowadzenie prowizo-

ryum budżetowego. Aliści, w w ostatniej chwili, zagrożone niewątpliwie, jak widzimy z komunikatów prasowych, starym straszakiem podzielenia Galicji na Wschodnią i Zachodnią, uległo i zmieniło swoją taktykę opozycyjną. Co było pozatem istotną pobudką tego kroku narazie nie wiemy; wszelako chemy wierzyć,

niewątpliwie inne, bardziej realne obietnice. Ale niezależnie od tego, jakiej natury byłyby one, niczem nie daje się zmienić ten fakt, że abstynencją swoją w Izbie poselskiej podczas głosowania, umożliwiło Koło polskie dani kredytów wojennych temu samemu hr. Czerninowi i prezydentowi ministrów Seidlerowi, którzy przeprowadzili i sankcyonowali układ brzeski.

To tak wygląda sprawa dzisiaj, lecz z jakim czołem i czy bez winy na sumieniu staną posłowie, należący do większości Koła, gdy dane im przyrzeczenia nie zostaną spełnione,

I chyba tylko jedno pociecha dla nas być może, a mianowicie że nie wszyscy posłowie rozeszli się z narodem, że 21 z pośród nich nie zdradziło sztandaru i pozostało wiernymi swym przyrzeczeniom oraz pokładanych przez społeczeństwo w nich nadziejom.

R. W.

TELEGRAMY.

Ustąpienie Trockiego.
PETERSBURG. 9.3. (Reuter). **Trocki ustąpił ze stanowiska pełnomocnika ludowego dla spraw polityki zagranicznej.**

—0—

Aktywiści w Berlinie.

BERLIN. 8.3. Dzisiejszy „Berl. Lokalanzeiger” zamieszcza artykuł d-ra Nossiga p. t.: „Porozumienie z Polską”, w którym autor pisze m. innymi: Od kilku dni bawią w Berlinie trzej delegaci warszawscy: minister Steczkowski, przedstawiciel rządu polskiego, książę Franciszek Radziwiłł, mąż zaufania Rady Regencyjnej, oraz hr. Adam Ronikier, delegat 10-ciu różnych grup polskich aktywistów. Polskie partie prowadzą rokowania z komisją główną parlamentu niemieckiego. Jeżeli tą drogą da się osiągnąć porozumienie, wtedy, przypuszczają, że rządem będzie wyciągnięte z tego dalsze konsekwencje. Co do formalnego biegu spraw, to zgodzono się, że przedewszystkiem partie polskie złożą oświadczenie. Jeżeli ono zadowolni komisję główną parlamentu, co jest to zupełnie prawdopodobne, wtedy zaproponuje ona w przyszłą sobotę przedsięwzięcie pewnych środków, które po zaakceptowaniu przez rząd niemiecki stworzyć mają podstawę do ponownego, jako tako harmonijnego stosunku pomiędzy Polską a Niemcami.

Hr. Ronikier powiedział, że cały kryzys przypisać należy obustronnemu nieporozumieniu i że wobec tego ugoda wydaje się możliwa. Polska nie mogła dotychczas odegrać w czasie wojny światowej swojej roli sojuszniczki na wschodzie, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że w najbliższej przyszłości, która się nikomu z nas nie przedstawia w świetle różowem, pożądana będzie współdziałanie Polski.

W sprawie powyższej „Lokalanzeiger” dodaje: Będziemy musieli poczekać, czy rząd istotnie wyciągnie konsekwencje z t. zw. „porozumienia narodu z narodem”. Zależać to będzie, oczywiście, od treści tego porozumienia.

Tymczasem możemy potwierdzić w każdym bądź razie fakt, że w najbliższej przyszłości nastąpi ponowna decyzja w sprawie Polski.

Prócz tego „Lokalanzeiger” zwraca uwagę na to, że w środę kanclerz Rzeszy przyjął gen. gubernatora v. Beselera.

—0—

Protest przeciw polskości Śląska.

BERLIN. 8.3. „Vossische Ztg.” donosi z Wrocławia: Zarząd śląskiego komitetu krajowego niemieckiego związku dla obrony kresów wschodnich (Ostmarkenverein) wydał odezwę, w której energicznie zwraca

się przeciwko temu, aby polska organizacja w Prusach znów nazywała Śląsk prapolską ziemią i rościła ku niemu pretensje dla swych wielkopolskich celów. Odezwa daje wyraz oczekiwaniu, że te nowe wielkopolskie roszczenia spotkają się z jak najbardziej stanowczym odparciem.

—o—

Przedstawiciel niemiecki w Finlandyi.

BERLIN. 8.3. Mianowany na stanowisko niemieckiego przedstawiciela w Finlandyi p. baron v. Brueck udaje się do Finlandyi na swe nowe stanowisko już w dniach najbliższych. Jako doradca przedstawicielstwa niemieckiego w Finlandyi, został mu przydzielony radca handlowy, Golbeck-Loewe w charakterze konsula.

—o—

Zbrojenie się Rosyi.

STOKHOLM. 8.3. Według depesz z Petersburga, Rosya pomimo zawarcia pokoju, gorliwie się zbroi. Dekret komisarzy ludowych postanawia uzbrojenie całej ludności.

—o—

Blokada Rosyi.

BERLIN. Korespondent „Tagliche Rundschau” donosi z Lugano: Według dzienników włoskich, w dyplomatycznych kołach rzymskich krąży pogłoska, że po zawarciu pokoju przez Rosyę z mocarstwami centralnymi, koalicja ogłosiła blokadę całego terytorium rosyjskiego.

—o—

Przeniesienie Rady Komisarzy ludowych do Moskwy.

PETERSBURG. 8.3. (BK). Według doniesienia Petersburskiej agencji telegraficznej, postępuje ewakuacja Piotrogródu ciągle naprzód. Przeniesienie Rady komisarzy ludowych do Moskwy zdaje się być postanowione. W Moskwie zamówiono już liczne domy prywatne i hotele dla pomieszczenia urzędów państwowych.

Wróżby.

Pan Zygmunt Dreszer lubi przybierać często pozę wróżbity, który kreśli drogi i przewiduje linie rozwoju sprawy polskiej, lub też taktyki politycznej grup oddzielnych. Szczególne jednak upodobanie czuje do śledzenia polityki Koła Międzypartyjnego i przewidywania co pewien czas, że się rozbije ono, lub wejdzie na linię kompromisu z państwami centralnymi. Oto świeżo znów, w artykule p. t. „Czy nowy okres państwowo-twórczy”, zamieszczonym w № 115 „Dziennika Lubelskiego”, stwierdziwszy, że „nie ma dziś siły, która mogłaby ratować w uczuciach narodu program sojuszu Polski i mocarstw centralnych”, tak pisze dalej p. Dreszer: „Jesteśmy przekonani, że zwolennicy takiego sojuszu w Polsce się znajdują — i to tam, gdzie od początku wojny najgłośniej padają hasła „słowańska”. W szeregach prawicy znajdują się grupy, które, odrzucając całą frazeologię i niezręczność polityczną grup centrowych, przejrzą istotę taktyki i politycznych zamierzeń, tych grup — będą budować Polskę po linii najmniejszego oporu, to znaczy, Polskę jak najmniej demokratyczną — i jak najbardziej wobec tego zależną od innych”.

Czy jednak p. Dreszer jeszcze raz się nie omyli, jak to już wiele razy uczynił?

A może p. Dreszer wie z góry, że błędne stawia przypuszczenia?

Tak czy inaczej, cel w każdym bądź razie p. Dreszer osiągnie: prawica zostanie w oczach czytelnika

ków „Dziennika Lubelskiego” osądzona za czyny, których jeszcze nie popełniła i mamy nadzieję nie popełni nigdy.

Jeszcze w kwestyi Chełmszczyzny.

W czwartym roku wojny, gdy tysiące wsi polskich i setki miast i miasteczek zniszczono, lub popalono, gdy już miliony żołnierzy polskich, pod sztandarem obu państw centralnych, na wszystkich polach bitew krew przelały, a masy ludności oddały w skutkach wojny swój chleb i mienie, pierwszy w tej wojnie układ pokojowy, ma bardziej jeszcze okaleczyć Polskę i pomija kwestję wyrównania strat olbrzymich, które żaden inny kraj, w tym stopniu, jak Polska, nie poniósł, a jeśli straty poniósł który kraj inny jak np. Belgia i północno-wschodnia Francja, to natychmiast wyasygnowane im zostały półmiliardowe fundusze, jako zaliczka tylko, na pokrycie najpilniejszych strat i odbudowę. Do Polski zaś, wtłoczonej do wojny, pomimo, że według kongresu wiedeńskiego mogła i powinna była pozostać terenem neutralnym, nie tylko żadnego analogicznego, jak gdzieś indziej, zasiłku nie udzielono, ale nawet dostawę amerykańskiego zboża uniemożliwiono i co więcej, z jej funduszu recesują a być może i z wynagrodzeń powojennych i części jej integralnych granic, zostaje pod zagrożeniem, wydania jej na pastwę ortodoksyjnego radykalizmu, a nawet wywłaszczenia, jako wynik bezpośredni traktatu brzeskiego.

A jednak, nawet za panowania Rosyi nie ośmielono się wyłączać formalnie pewnej i mniejszej części t. zw. Chełmszczyzny, tej integralnej części, ustanowionej przez całą Europę Królestwa Kongresowego, którego granice w traktacie zaopatrzonym podpisami księcia Meternicha, za Austryę Humboldta, za Prusy lorda Castlereaga, za Anglię Neselroda, za Rosyę a Tatteyranda za Francję, podpisane wreszcie przez Szwecję, Portugalie i całą ówczesną Europę, nigdy prawnie zmienione nie zostały. Traktat ten nie jest przecie... świstkiem papieru! Fakt gwałcenia stuletniego przez Rosyę praw Polski nie przez wszystkie państwa był tolerowany, jak tego dowodzi traktat Paryski z r. 1856 i liczne protesty Anglii i Francji. Rosya, działając obłudnie, sankcyi na te bezprawie od żadnych mocarstw europejskich nie otrzymywała. I część Chełmszczyzny nie ośmielono się wyłączyć formalnie z Królestwa Polskiego, a tylko zmieniono nominalnie nazwę części guberni Lubelskiej na Chełmską dla wprowadzenia tam niektórych ale tylko niektórych zmian administracyjnych.

Opinie ministrów rosyjskich Wittego, Sypiagina, ministra sprawiedliwości Murawiewa, warszawskich generałów gubernatorów, wielu członków Dumy jak Rodiczewa i oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa doradcy głównego cara, opinie te były przeciwne utworzeniu Chełmskiego dziwołagu. Orzekli oni, że byłby to środek ciężki i gwałtowny, równoznaczny z rdzeniem złamaniem, ustalonych warunków życiowych i bezcelowem wstrząśnięciem ekonomicznem, które się może odbić na obniżeniu dobrobytu kraju i pozłomu jego kultury. Przytoczyli wreszcie, że ludność polska Chełmszczyzny jest związana węzłami krwi, religijnymi i ekonomicznymi z Polakami innych guberni Król. Polsk. i Rada Stanu w dniu 14 mar-

ca 1902 odrzuciła projekt formalnego wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa. Następnie zaś i po wojnie Japońskiej, stworzono tylko nomenklaturę inną i przeznaczono część guberni Chełmskiej jako placówkę propagandy prawosławia, a to głównie w celach aneksyjnych odnośnie do Austrii i w celu oddziaływania na Galicję... Formalnie zaś zostawiono Chełmszczyznę przy Królestwie i aktu kongresowego z 1815 r. nie śmiano jawnie pogwałcić — nie mogąc zresztą zmienić jednostronnie kontraktów międzynarodowych do złamania których potrzeba by było cofnięcia podpisów wszystkich stron kontraktujących.

Nie wskazana bynajmniej zwycięstwami Rosyi, wiewsekcya Polski, oddała by przytem na pastwę ortodoksyjnego radykalizmu i komunistycznych eksperymentów przeszło milion Polaków, a byłoby to może i dla samych sąsiadów wschodnich niezbyt wdzięcznem dla nich obdarzeniem cudzym kosztem rdzennie polskiej części kongresówki i to wbrew jej woli i wbrew nieprzedsawnionym a dotąd obowiązującym traktatom Europy, byłoby to krzywdzącymi w skutkach.

Do młodzieży polskiej w zaborze pruskim.

„Dziennik Poznański” zamieszcza uwagi następujące:

„Krzywda chełmska wywołała w społeczeństwie naszym łatwo zrozumiałe rozgorzczenie i oburzenie. Ale oburzeniu temu dają już należyty wyraz powołane i odpowiedzialne czynniki i instytucje: rada narodowa, koła poselskie, organizacje wyborcze, stronnictwa polityczne i prasa. Wobec tego całkiem zbyteczne są manifestacje młodzieży, jakich świadkiem jest od dni kilku nasze miasto. Nie tylko zbyteczne ale, co gorsza i szkodliwe. Sprawy manifestacyjne te nie oddadzą żadnej usługi, uczestników zaś narażają na następstwa, które odbić się mogą bardzo dotkliwie na całej ich przyszłości. Sąd wojenny skazał cały szereg młodzieńców na kilkumiesięczne więzienie za rozlepianie odezw, a mimo to odbyła się manifestacya młodzieży na ulicy św. Marcina. Zwracamy się więc do naszej młodzieży z usilną prośbą, aby rzuciła się rozważą i spokojem, ze względu na rodziców i przyszłość swoją. Miłość Ojczyzny może być bardzo głęboka, chociaż nie manifestuje się na ulicy. Zwracamy przy tem uwagę rodziców na ciężkie następstwa, jakie zagrażają ich dzieciom, biorącym udział w manifestacjach, przy obecnym wzmocnionym stanie oblężenia.

Ś. p. Tadeusz Korzon.

Nauka polska okryła się żałobą. W dniu 8 marca o godz. 12 w południe zmarł w Warszawie ś. p. Tadeusz Korzon.

Cała Polska zna to imię świetnego historyka. Zrosło się ono z dziejopisarstwem naszym i będzie zawsze jaśniało, jako drogowskaz dla tych, którzy zapragną iść po drodze nauki i obywatelskiego obowiązku. Trudno w kilku słowach scharakteryzować działalność Korzona.

Całe życie pracował dla przyszłości narodu, badając jego przeszłość, jako surowy krytyk, wytrawny znawca i mąż nauki, ale zarazem, jako wielki patriota, pragnący wie-

dzieć, cywilizację i kulturę minionych stuleci przekazać swemu narodowi.

Zmarł w 79 roku życia.

Cześć jego pamięci!

Protest Polaków w Danii.

Na wiadomość o oderwaniu od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny i Podlasia, Polacy, bawiący stale lub przejściowo w stolicy duńskiej, zebrali się w Związku katolickim robotników polskich, aby uchwalić protest. Instytucya ta skupia w sobie w znacznej mierze życie wychodźstwa polskiego w Danii.

Zebranie zagał przewodniczący Związku p. Jan Stelmaszczyk. Referował sprawę p. Jan Kowalczyk, dziennikarz, bawiący od lat kilku w Danii. Po jego przemówieniu przyjęto jednomyślnie rezolucję, brzmiącą, jak następuje:

„Na zebraniu, odbytem w dniu 23 lutego 1918 r., członkowie Związku katolickiego robotników polskich w Kopenhadze, oraz biorący w niem udział rodacy nieczłonkowie, powzięli jednogłośnie uchwałę, na mocy której przyłączają się do protestu narodu polskiego przeciwko uchwalonemu w pokoju brzesko-litewskim oderwaniu Chełmszczyzny i części Podlasia od Królestwa Polskiego i przyłączeniu tych odwiecznie polskich ziem do republiki ukraińskiej. Zebrani wyrażają Radzie regencyjnej i Kołom polskim w Wiedniu i Berlinie najwyższą cześć za ich protesty przeciwko temu czwartemu podziałowi ziem polskich, wyrażając równocześnie swą radość, że Rada regencyjna w Warszawie oświadczyła wobec całego świata, iż tylko z woli narodu polskiego dzielić swą wysoką władzę”.

„Ostmarkenverein”.

„Die Zeit” donosi z Berlina: „Ostmarkenverein” uchwalił na zebraniu, które odbyło się w dniu 3 marca, rezolucję skierowaną przeciw Polakom. Zebrani powitali z radością przyrzeczenie kanclerza, iż przy uregulowaniu granic wschodnich Niemiec od strony Polski uwzględnione będą wymagania strategiczne i wyrazili nadzieję, że rząd niemiecki zda sobie w końcu sprawę z wrogości stanowiska wszystkich Polaków wobec Niemiec i że wedle tego ustali swoją politykę. Ostatnie wystąpienia posłów polskich w parlamencie, równające się zdradzie stanu, świadczą najlepiej o tem, czego Niemcy po Polakach spodziewać się mogą.

W końcu wszyscy zebrani domagali się wdrożenia energicznej akcji przeciw Polakom.

Antypolskie biuro.

Z biegiem wojny pojawiło się wiele nowych agentur i biur prasowych. Jednym z najnowszych, reklamującym się w „N. F. Presse” jest biuro litewsko-ukraińskie, które w „N. F. Presse” zamieszcza swą deklarację. Tendencją tego biura najlepiej odzwierciedla końcowy ustęp deklaracji, który powiada: Apelujemy do sprawiedliwości międzynarodowej, tej podstawy narodów jutra. Domagamy się, by odmówić (!) Polakom prawa niepokojenia, (?) ustawicznie Litwy i Ukraińców. Oba te kraje zdecydowały nie stanowić w przyszłości ofiary polskiej śmiałości.

Deklaracya ta nie bez powodu została teraz właśnie przez niemieckie dzienniki opublikowana.

MARYA KONOPNICKA.

Nie jeno liczba my, — ale i siła.

Fragment z „Pana Balcera.”

...Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza.
Coś z pierwotnej zrodziła nas gliny!
Idziem do ciebie rzesza twoja piasza,
Powracające do gniazd swoich syny...
Niechaj nas dola jak październik rozprasza
Krykniecie — Wnet twoje zbiorą się drużyny.
Przez imię twoje i na twoje wołanie
Lud, wierny tobie, u boku ci stanie.

...Idziem do ciebie, ziemio, matko miła
By upaść czołem na twój zaprosze...
Nie jeno liczba my, — ale i siła.
Nie jeno plug my, co łany twe orze,
Ale i piorun co go Bóg posyła,
By walił bory o spróchniałej korze,
Nie jeno proch my, co z wiatrem polata,
Ale i bary — dźwignące pól świata!

... Młotami walić będziemy w twojej kuźni
Sochę w rozświetach krajać twe zagony.
Aż ci się pęto u szyi rozluźni,
Aż buchnie z ciebie ogień zatajony...
Niechaj nas nie tknie nikt, niechaj nie bluźni.
Ze nie masz synów dla swojej obrony.
Na śmierć, na życie oto ci oddana
Podlaska dusza, podlaska sukmana.

Serca się nasze pod stopy twe ścielą,
Polsko, jaką cię nie widwały duchy!...
Ty wyjdiesz srebrna — łów naszych kapielą,
Wymyła, strojna w zbroję swoich ranituch...
Pola się twoje wiosną rozczesają
Ludów! Ty cała w słoneczne wybuchy
Wolności pójdziesz, co leżą już w niebie...
...Idziemy, matko! Idziemy do ciebie!

Koło Polskie ratuje rząd.

Posłuchanie u cesarza.

Uchwalenie prowizoryum budżetowego zostało umożliwionem wyłącznie i jedynie dzięki absencji członków Koła w Izbie w czasie głosowania.

Zmiana stanowiska większości Koła została dokonana po wizycie u cesarza, w której przyjęli udział posłowie hr. Baworowski, inż. Kędzior, Stapiński i inż. Zieleniewski. Do cesarza przemówił hr. Baworowski, przedstawiając życzenia Koła polskiego. Z odpowiedzi cesarza, jak donosi komunikat, odniosła deputacja Koła wrażenie, że cesarz pragnie dalej zachować życzliwość wobec narodu polskiego i pragnie odnośnie do Polaków postępować tą drogą, którą obrał poprzednik jego, cesarz Franciszek Józef I.

Po oficjalnem przemówieniu hr. Baworowskiego i odpowiedzi cesarza, pos. Stapiński zapewniał cesarza, że lud polski zawsze stał wiernie przy tronie i dynastji, podniósł, że lud polski w czasie wojny poniósł ofiary i szkody tak wielkie, jakich nie poniósł żaden inny lud i zwrócił się do cesarza z prośbą, aby lud polskiego nie opuścił, lecz poprowadził go do lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

O godz. 3 udało się prezydium Koła do prezydenta ministrów d-ra Seidlera, którego prosiło o wyjaśnienia w sprawie pogłosek o zamierzonym podziale Galicyi i o zaprowadzeniu w Galicyi stanu wyjątkowego.

Koło wobec budżetu.

Następnie o godz. 4.15 przystąpiło Koło do imiennego głosowania nad wnioskiem, postawionym przez pos. Grossa, który opiewał, że Koło z uzasadnionych we wniosku powodów postanawia w głosowaniu w Izbie nie uczestniczyć. Obecnych na posiedzeniu było 66 posłów. Nieobecnymi byli: pos. Diamand (chory, usprawiedliwił swą nieobecność), Dobija, Fila, Osuchowski, Potoczek, Serwatowski, Średniawski, Tetmajer i Wróbel. Trzech posłów wstrzymało się od głosowania, mianowicie posłowie: Banaś, Ptas i Witos.

Wniosek d-ra Grossa uchwalono 42 głosami przeciw 21. Przeciw głosowali: narodowi demokraci, socjaliści, część ludowców, posłowie śląscy i pos. Śliwiński. Pos. hr. Skarbek postawił następnie wniosek, aby tym członkiem Koła, którzy w Kole głosowali przeciw, pozwolono tak samo głosować w Izbie posłów. Wedle statutu Koła jest to możliwe, ale na przeprowadzenie takiej uchwały potrzeba trzech piątych głosów. Pos. Stapiński domagał się w osobnym wniosku tego samego. Pos. Wysocki zgłosił najdalej idący wniosek, mianowicie, że zapadła uchwała obowiązuje pod rygorem solidarności klubowej wszystkich członków Koła. Natychmiast przystąpiono do głosowania nad tym wnioskiem, który uchwalono znaczną większością głosów.

Pozostawało jeszcze zadecydować o oświadczeniu, jakie imieniem Koła miało być złożone w izbie.

Rozbicie Koła.

Gdy rozpoczęto odczytywać treść tego oświadczenia, socjaliści ostentacyjnie opuścili salę. Również poseł Głabiński złożył oświadczenie, że grupa demokratyczno-narodowa uchwala z powodu stanowiska Koła polskiego w sprawie prowizoryum budżetowego wstrzymać się od udziału w obradach Koła polskiego aż do decyzji zarządu stronnictwa czy ma w Kole polskiem nadal pozostać.

Głosowanie nad budżetem.

Dziesięć minut przed 5 zjawili się członkowie Koła w Izbie. Równocześnie kilku posłów poinformowało Czechów i pol. Słowian o zapadłej uchwale Koła. Jak słychać, oba te stronnictwa oświadczyły, że gdyby były wcześniej wiedziały, jakie stanowisko Koło zajęmie, byłyby po złożeniu oświadczenia również się w Izbie absentowały.

Punktualnie o g. 5 rozpoczęło się głosowanie. Bezpośrednio przedtem hr. Baworowski złożył donośnym głosem deklarację imieniem Koła. Po złożeniu oświadczenia, Koło gremialnie wyszło z sali. Pozostali tylko socjaliści oraz posłowie Kubik i Myjak.

Ze stosunku głosów przy § 1 wynika, że tylko pomoc niemieckich socjalistów uratowała rząd przed klęską. Jeśli się zważy stosunek głosów przy § 2 i 3, to nie ulega najmniejszej kwestji, że głosy polskie byłyby oba te paragrafy obaliły nawet mimo pomocy socjalistów.

Z Rumunii.

Według „Figara” państwa centralne domagają się abdykacji króla rumuńskiego Ferdynanda. — Wyłania się podobno kandydatura Wilhelma Hohenzollerna, brata króla węgierskiego.

Umowa rosyjsko-finlandzka.

Jak podaje „Politiken”, układ został zawarty między rządami rewolucyjnymi w Petersburgu i Helsingforsie. Rosya odstąpiła Finlandji kilka północnych obszarów tak, że Finlandya dotyka morza Łodowego. Finlandya odstąpiła Petersburgowi drobniejszy pas ziemi.

„Caput mortuum”.

Pod tytułem „Caput mortuum” przynosi „Voss. Ztg.” wielce znamienity artykuł Maksa Cohena poświęcony socjalistycznemu Cohem przestrzega przed uważaniem 60 milionów Rosyan za „caput mortuum” (trupą) i wskazuje zarazem na niebezpieczeństwo polskie dla Prus.

Z pokojowego traktatu raduje się tylko Anglia, gdyż Rosyanie staną się wrogami Niemiec, a tem samem sojusznikami Anglii.

Ponura przyszłość wyłania się przed Niemcami skutkiem traktatu pokojowego z Rosją — mówi Cohen.

Nowe rekwizycje.

Jak donosi „Dziennik Cieszyński” po gminach cieszyńskiego powiatu rozpoczęto w ostatnich dniach intensywnie rekwizycje siano, słomy, ziemniaków i słoniny. Z czego na własną ludzkie obsadza, dzisiaj nie wiadomo. W sprawie rekwizycji ziemniaków trzech posłów śląscy wnieśli interpelację i pilnują sprawy w Wiedniu i Opawie.

Nagana z powodu niełojalności wobec Polaków.

„Narodni Listy” donoszą: „Wydział wykonawczy „czeskiej prawnopanstwowej unii demokratycznej” uchwalił wyrazić nagany dla czechskich członków Izby panów, którzy nie głosowali solidarnie z Polakami przeciwko wotum zaufania dla hr. Czernina, a poprzestali jedynie na proteście przez opuszczenie sali obrad.

„Czeska prawnopanstwowa unia demokratyczna” jest ogólnie czeskim zrzeszeniem, które jednocy obecnie wszystkie czeskie grupy polityczne bez różnicy. Wydział wykonawczy tej unii jest najwyższą władzą narodową w Czechach i orzeka bez odwołania we wszystkich zasadniczych sprawach natury publicznej, wykonując równocześnie nadzór narodowy nad całem społeczeństwem czeskiem.

Do moich pp. morderców.

Socjalistyczny poseł niemiecki Scheidemann ogłosił list otwarty pod

Miasteczko

Ogół nasz chyba zamało zainteresował się wydaną w roku zeszłym książką Zdzisława Dębickiego — „Miasteczko”. Nieduża, ale ważna z racji śmiałych, niemal przewrotnych myśli. Dość porównać miasteczko przyszłe podług książki Dębickiego z naszymi dzisiejszymi miasteczkami, żeby śmiało myśli Dębickiego przyznać słuszność i odrazu wziąć ją za przewodniczkę teraz, kiedy zabieramy się do odbudowy kraju. Z tego względu książka „Miasteczko” jest naczasie i każdy, chcący przyczynić się w jakikolwiek sposób do rozwoju kultury w naszych miasteczkach, powinienby zapoznać się z jej treścią.

A mamy w Królestwie sporo, bo aż 431 miasteczek. Nie znam wszystkich, lecz te, które zdarzyło mi się widzieć w różnych stronach kraju, jak: Przytyk, Odrzywół, Drzewica, Nowe Miasto, Zakroczym, Zawichost, Bodzentyn, Gostynin, Chęciny, Słupia, Skals, Przasnysz, Horzele, Ostrołęka, Koźminek (kaliski), Izbica, Tyszowce, Horodło, Dubienka i wiele innych, już dały mi dostatecznie pojęcie o okropnych warunkach życiowych, na jakie skazani są mieszkańcy małych miasteczek. Ulice przeważnie nie zabrukowane, na nich niemal stałe błoto i kalutę cuchnącą, mieszkanka ciasne i nieprzewietrzane, podwórca zagnojone, brak ustępów, brak kąpiele, brak szpitali, brak czyteln, brak przyzwoitych miejsc dla powszechnych rozrywek szlacheckich, brak telegrafu i telefonu, a tu i owdzie nawet poczty, brak dogodnej komunikacji...

Słowem, setki braków pierwszorzędnych znaczenia.

A gdy do tych utrapień dołączymy zwykłe w małych miejscach ploteckie i złośliwe z nudów wojenki, — doprawdy, bez przesady wypadnie każde nasze miasteczko nazwać *piekiełkiem*. Pobyt w takich warunkach nie należy do przyjemnych... A jednak „każdy zakątek świata czeka na ludzi dzielnych, którzyby go zamienili na miłą siedzibę ludzką”. Czyżby dotychczas miasteczka nasze nie miały u siebie ludzi dzielnych, których Nixon Waterman, przytoczony przez Dębickiego, życzy każdemu zakątkowi świata? Bynajmniej! Ale przyszłowie powiada: „nawet Salomon z próżnego nie należy”. Dotąd przeważnie były warunki tak ciężkie, że nieraz nawet przy najlepszych chęciach niejednego nie dla swego miasteczka uczynić nie zdołał. Na dowód przytoczę Bełżycę z doktorem Klarnerem na czele. Z pewnością dr. K. chciał i mógł być niejedno dzieło kulturalne stworzyć w Bełżycach, ale *nec Hercules contra plures*... Przed laty podał był dr. Klarner myśl zbudowania w Bełżycach łaźni. Już pomoc pieniężną miał zapewnioną, ale mieszczanie odmówili placu. Wolnej, odległej leżącej ziemi nie brakowało w miasteczku, tylko nie znalazło się dostatecznej w mieszkańcach dobrej woli i zrozumienia własnego dobra. Nasz ogół małych miasteczek przeważnie ciemny, słabomyślący, podjudzany przez jednostki złośliwe, stale sprzeciwiał się wszelkiej nowości, nawet najlepszej. Nic dziwnego, że wobec tego i najdzielniejszym opadały ręce.

Gdyby N. Waterman znał by nasze warunki podczas niewoli moskiewskiej, niezbędne dodałby zastrzeżenie: o ile sprzyjać będą okoliczno-

ści pomyślne. Nawet najdzielniejsi muszą być bezsilni, gdy przeciwko nim spiętrzą się warunki nieprzyjemne. A tak u nas bywało do niedawna. Zatem i najdzielniejsi nie są wszechmocni.

Gdy będziemy u siebie gospodarzami, niebawem gruntownej przemianie ulegną także miasteczka. Wówczas już nie dzielni ludzie, ale tylko dobra gospodarka powiatowa, gminna, municipalna zdoła nawet w miasteczkach wprowadzić niezbędne ulepszenia, nowości. Przecież na bruki, studnie, strażnice ogniowe, szpitale, poczty, telefony, domy ludowe i koleje, lub tramwajełożyć będzie nie dobroczynność lub łaskawa ofiarność ogółu. Taka pomoc mogła być niezbędną podczas niewoli, — ale wolnemu narodowi nie przystoi nabytki kulturalne w taki sposób zdobywać! Pod naciskiem opinii powszechnej lub wyższej władzy, idącej za postępem, ogół miejscowy musi uchylać niezbędne odmiany i ulepszenia, oraz na dokonanie ich dawać fundusze w formie podatków stałych lub nadzwyczajnych.

Musimy zaprowadzić u siebie nowość niejedną! Tego wymaga postęp... Krótka racja. Nikt się jej nie oprze. Nauka podaje wskazówki, a naród, chcąc dobrze gospodarować u siebie, musi stosować się do nich. Takie właśnie wskazówki nagromadził skrzętnie, a powabnie przedstawiał w swej książce Dębicki. Za to chyba nasze miasteczka będą mu wdzięczne. Bo przekonał, co można i trzeba zrobić z naszych miasteczek. Naród polski niebawem całkowicie przerobi swoje *piekiełko* nie na raj, ale przynajmniej na wygodne siedziby dla ludzi, którzy chcą żyć podług reguł kultury nowoczesnej. Dotychczas,

tytułem powyższym, w którym podaje, że otrzymuje z różnych stron pisma najrozmaitsze wyzwiska i grubiaństwa. Od czasu, gdy organ junkrów pruskich „Krenzstg.” jawie domagał się, aby Scheidemana wyprowadzić na kupę piasku i zastrzelić, otrzymuje on listy, w których grożą mu sztyletem i rewolwerem.

Scheidemann przytacza kilka z tych listów. Oto próbki:

„Pan się sprzeciwia aneksjom? Pan nie chce, abyśmy zabrali Longwy i Briey? Strzeż się pan! Jeżeli będzie pan dalej występował za pokojem rezygnacyjnym, za pokojem bankructwa, wtedy usuniemy pana jak wściekłego psa — i to prędzej, nim nas pan wprowadzi w nieszczęście”.

Insty list opiewa:

„My chcemy Belgii, a ty jej nie chcesz i przez to przedłużasz wojnę. Klnę się na Boga, że jeśli pokój nie nastąpi do lata, to z pewnością zmną krwią zabiję cię, ty nikczemniku. Twój przyjaciel Jures był zamordowany niewinnie, ale twoja czarna krew słuszenie popłynęła. Powalę cię lotrze, żelazną pięścią celnie i sprawnie”.

„Wiele płaci ci Anglia za zdradę ojczyzny, ty zakale! Na hak z tobą!” — woła inny aneksjonistyczny patriota niemiecki i w tym duchu idzie dalszy szereg podobnych pism.

Wobec tak licznych niebezpieczeństw Scheidemann kieruje do tych panów morderców kilka próśb. I tak prosi on, aby przy użyciu sztyletu nie kierowali go na lewą pierś, gdyż po tej stronie Scheidemann nosi papierosnicę, oraz aby mu nie dziurawili ubrania, gdyż nie ma karty na nowo.

Bitwa pod Antoninami.

Korpus Michelisa. — Atak kawalerii polskiej na samochody pancerne. — Poddanie się pociągu z wojskiem bolszewickim. — Żołnierze polscy ulubieńcami ludności.

Od jednej z osób, która w tych dniach przybyła z Wołynia, otrzymujemy „C z a s” następujący opis walk oddziałów polskich z bolszewikami w okolicach Antonin:

Jednym z punktów koncentracyjnych, w których gromadzą się od-

działy formującego się drugiego korpusu Michelisa, są Antoniny hr. Józefa Potockiego w powiecie starokonstantynowskim.

Stosunki oddziałów antonińskich z bolszewikami były grzeczne, choć chłodne. Wojsko nasze, pomne na rozkaz wyższy, unikało zaczepki, gotowe jedynie do walki obronnej. Gdy jednak doszły wieści o klęskach bolszewików, zadanych przez pierwszy nasz korpus na północy, do walki przysięść musiało, a pretekstu dostarczyło zajęcie z chłopami. Trzej huzarzy, wysłani po owies dworski do sąsiedniej wsi, napotkali na gwałtowny opór chłopów. Wynikło starcie i dwóch żołnierzy padło zabitych.

Jak wiatr przyleciał pluton huzarów pomścić śmierć towarzyszy. Chłopi, uzbrojeni w karabiny urządzili zasadzkę pod młynem. Ale pewien gospodarz, katolik z tejże wsi, uprzedził huzarów, którzy okrzykami zasadzkę i wjechali z drugiej strony do wsi, wyludnionej zupełnie, bo kto żyw uciekał na furach i piechotą. Do kilku pustych chat rzucono bomby i zapalono je. Po ukaraniu wsi, huzarzy wrócili do Antonin, chłopci zaś poszli do bolszewików, kwatrujących około Starego Konstantynowa, z prośbą o pomoc.

Bolszewicy zdecydowali wysłać przeciw Polakom opancerzone samochody. Bojąc się min, samochody na most antoniński nie wjechały, ale poczęły prażyć ogniem broniących most huzarów. Dowódca szwadronu, porucznik Jaworski, zakomenderował atak i ruszył pieszko ku samochodom. Trafiła go kula, lecz wstał, choć ranny i dalej wydawał rozkazy. Huzarzy spieszeni odpowiadali strzelaniem, schowani w rowach. Tak wstrzymano atak samochodów, które zawróciły w stronę stacji kolejowej, nie śmiąc iść dalej. Lecz konie, które w czasie walki splenione i bezjeźdźców wróciły do Antonin, wydały się tam zwiastunami klęski. Stąd doszły smutne wieści aż do Płoskierowa o wybiciu całego prawie szwadronu.

Przez parę dni nastrój w mieście był trwożny i przygnębiony. Młodzież szkolna poczęła nocami w tajemnicy przed rodziną przekradać się do Antonin, aby wzmocnić siły osaczonego przez bolszewików woj-

ska. Wkrótce jednak gruchnęła wieść radosna nie tylko o odparciu, lecz o zdobyciu samochodów. Dojrzał je pluton Naruszewicza, w chwili, gdy były już na wagonowej platformie. Już pracowała lokomotywa, mająca je unieść, gdy w samą porę przybyła artyleria polska, wspomogana przez ułanów. Po kilku strzałach działowych pierzchnęli bolszewicy, a ułani z tryumfem uśadowili się na samochodach. Właśnie wjeżdżał na stację pociąg pełen bolszewickich żołnierzy. Nie mogli sobie ułani odmówić dania w ich stronę kilku strzałów, wskutek czego cały pociąg zakwitł chustkami i przeróżnymi szmatami białego koloru. Przepuszczono go więc, ale odtąd wszystkie pociągi miały podobno tę stację z niebyswałym pośpiechem.

Nazajutrz zjawiała się w sztabie polskim deputacja od ukaranej poprzednio wsi.

Mieli zapłacić Polakom 20 tysięcy rubli kontrybucji na rzecz rodziny poległych, a oprócz tego bolszewicy zażądali od nich 40 tysięcy rubli w nagrodę za stracone automobile.

Polacy ochronili ich przed zapłatą tych 40 tysięcy. Odtąd z zupełnym bezpieczeństwem jeździli nasi żołnierze po furach do okolicznych wsi. Stosunki ich z ludnością poprawiły się: kobiety znoszą im świeży chleb, a nawet podobno wódkę „samogonkę”. W oczach ludności liczba wojsk naszych wzrosła zdumiewająco po tym sukcesie. Opowiadano po wsiach o 40, a nawet o 80 armatach polskich; w Antoninach miało stać jakoby 12 pułków!...

Bolszewicy zażądali zwrotu automobile, tłumacząc, że zostali w błąd wprowadzeni przez chłopów. Gdy im odmówiono, zaczęli podobno gromadzić ogromne siły w Puzyrach, w pobliżu Antonin. Do 17 lutego jednak starcia nie było, jak powiadają, zaczynał przemagać u bolszewików pogląd, że nie należy się mieszać do wewnętrznych spraw polskich.

Nie zapominajmy

**o cierpiących
głód i nędze.**

Wiosna już idzie...

*Wiosna już idzie i czuć jej totnienie,
Choć jeszcze piosenka płaszczy nie dwoni;
Zasie poetów tęskne wejrzenie
Za wron zgłodniałych gromadą goni!*

*I tak — jak dawniej, tak — jak przed laty
(Choć to drażni oko estety)
W oknach kraciaste wiszą piernaty
I różne brudne, żydowskie bety.*

*I tak — jak dawniej — nasze Agatki
Przez dzionek cały trzepią dywany,
A przechodzący milicyant rzadki
Wdycha z rozkoszą... kurzu tumany.*

*Wiosna już idzie... Więc wzdycha
młodzian*

*I erzacową miłość odgrzewa,
A że jest głodny i nędznie odzian,
Więc bardzo ciekim tenorem śpiewa...*

*Z podartych butów widać mu palce,
Bo choć nakupił moc „ochraniaczy”,
Choć chciał zwyciężyć w tej życia walce —
Dzisiaj jest bliski czarnej rozpaczki.*

*Wiosna już idzie... stara pannica
Śpiewa samotna smętne godzinki,
Bo „odnawiane” codziennie lecia
Już nie odnowią dziś erzac — szminki.*

*Nawet się smutne stały podlotki,
Bo „sztuba” mustre ma i ćwiczenia
I już nie leci na uścisk słodki,
A woli zawsze „coś do zjedzenia”.*

*I na werandzie codzienni goście,
Różni działacze i emeryci
Mają naprawdę miny, jak w poście,
Bo coś nie bardzo są oni syci.*

*Każdy z nich kawę „zbożową” łyka,
Każdy z nich z „chrzanu” cygarko
cmoka,
Więc poszła na bok gdzieś polityka
Czota ich kryje troska głęboka.*

*Wiosna już idzie... lecz dziś nie wzrusza
Ona nikogo... i niech ją djabli,
Bo żona nie ma wszak kapelusza
A mąż znów nie ma... inexprimabli.*

*Więc, choć tak cudnie jest już na świecie,
Trudno dziś w czułe uderzyć tony,
Bo chleb kartkowy w żołądku gniece
I tak jest ciężko zdobyć korony!*

P...

wstyd wyznać, ludzkie mrowisko w piekielku przeważnie pleśń pokrywała!

Wszelako samorządom naszym, dążącym do podźwignięcia miasteczek, wypadnie dzieło to zaczynać od ulepszenia komunikacji. To pieruszy warunek! Niechżeż nikt tego zdania nie bierze za frazes nałogowo nadużywany przez każdego, kto chce narazie zaakcentować omawianą przez siebie sprawę. Tak każdy profesor swój przedmiot nazywa najważniejszym, a kupiec — swój towar najlepszym. Więc, jeśli dogodną komunikację uważamy za naczelną warunek rozwoju miasteczka, niema w tem tylko rozmachu myśli, ale tak się uszeregowali czynniki ekonomiczne, bądź kolejno, bądź współzależnie współpracujące nad dźwiganie miasteczka. Jakikolwiek rodzaj pracy weźmiemy pod uwagę: handel, przemysł, rzemiosła, budownictwo, kulturę duchową, — każdy dla swego rozwoju pomyślnego niezbędnie wymaga dogodnej komunikacji. Bo np. czy handel zbożem, zwożeniem z okolicy do magazynu, czy młyn parowy, czy cukrownia, czy jakakolwiek inna fabryka, czy sady okoliczne, czy tanie mieszkania, dla wystużonych urzędników, pragnących spokoju na resztę życia, czy szkoły zawodowe, czy wielkie drukarnie nakładowe i inne tym podobne pomysły, wyszczególnione w książce Dębickiego, pomyślnie utrwalą się w miasteczku, pozbawionem dobrej komunikacji?

Dotychczas, niestety, nie prowadziliśmy statystyki ekonomicznej w naszych miasteczkach, stąd ogół nie zdaje sobie sprawy o znaczeniu dobrej drogi. Ale gdybyśmy chociaż pobieżnie ruchy niektóre miasteczka wzięli pod pilną u-

wagę, a zaraz wyszłyby na jaw duże straty i znaczny niedorozwój tylko z powodu wadliwej komunikacji.

Zatem, droga dobra — to nie zbytek, ale wielce korzystny czynnik ekonomiczno-kulturalny! Pod wpływem takiego przeświadczenia miasteczko Bychawa, mające dużo pomyślnych warunków do rozwoju wszechstronnego, zamierza obecnie połączyć się kolejką wąskotorową z Lublinem. Niektórym pomysł ten wydał się dziwactwem lub zbytkiem. Oczywiście, trudno z takimi osobnikami spierać się. Uleczylaby ich skutecznie książka Z. Dębickiego, albo już z życia wzięty argument. Oto miasteczko Szczuczyn (w Galicyi) przed laty podjęło myśl połączenia się drogą żelazną z Tarnowem. I tam zamiar ten niektórzy nazwali szaleństwem, lub marnotrawstwem. A jednak myśl rozsądna wzięła górę i została urzeczywistniona na szczęście dla Szczuczyna, który, dzięki tej linii dźwiga się wspaniale!

Jeszcze niektórzy odnośnie do Bychawy są tego zdania, że jeśli już budować kolej, to połączyć miasteczko z którą najbliższą stacją kolei rozwadowskiej. O co chodzi? — czy o oszczędność, czy o rozwój miasteczka? Co do oszczędności wprost zabawna wypadłaby odpowiedź. Nie można rozwoju Bychawy uzależniać od ruchu kolei rozwadowskiej. Gdy Bychawa będzie miała swoją kolej, użyje jej podług swej potrzeby do jaknajczęstszej styczności z Lublinem. Tylko taka swoboda upomysłni rozwój przemysłu i handlu... Przytem na linii Lublin — Bychawa z pewnością powstanie dużo tanich i zdrowych mieszkań dla robotników, nadto roz-

winie się sadownictwo, warzywnictwo i mleczarstwo tak pożądane dla dużego miasta, jak Lublin. A wreszcie i młodzież szkolnej ta droga żelazna odda ogromną przysługę, odwożąc ją do szkół lubelskich codziennie, albo do szkół zawodowych w Bychawie. W taki sposób rodzice czyniliby duże oszczędności, bo ich działwa szkolna nie potrzebowałaby mieszkac na stacyi, co zwykle drogo kosztuje.

Gdy Bychawa zbuduje kolej i zacznie z niej ciągnąć rozliczne korzyści, niebawem w jej ślady pójdą inne miasteczka. Tak zacznie się istotnie postępowy ruch ekonomiczno-kulturalny w naszych miasteczkach. Zakończę uwagi moje małym wyimkiem z książki Z. Dębickiego: „Gminy małopolskie przez odpowiednią swoją politykę terenową, komunikacyjną i przemysłową dążyć powinny przede wszystkim do zdobycia należytych połączeń komunikacyjnych z wielkim miastem i odpowiedniej siły motorowej, a więc gazu lub elektryczności na użytek warsztatów rzemieślniczych. Gdy jedno i drugie posiada, wówczas przenoszenie się do miasteczek poszczególne rzemieślników, ale i całych zakładów przemysłowych, oczywiście takich, które nie psują powietrza i nie zanieczyszczają ekolicy odpadkami swej produkcji — stanie się zupełnie możliwem. Dlaczego np. w Piasecznie lub Nadarzynie nie miałyby w przyszłości istnieć wielkie drukarnie dajmy na to, *Macierzy Szkolnej*?”

Więc usiłowania Bychawy wcale nie są dziwactwem lub zbytkiem.

Ks. A. Kwiatkowski.

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki.

„BALLADYNA”

Tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego
Benefis p. Hohendlinger.

Cudna baśń sceniczna genialnego poety należy do tego rodzaju dzieł t. zw. wielkiego repertuaru, iż zbyteczną jest rzeczą dawać szczegółową jej ocenę — znaleźć ją bowiem można w każdym obszerniejszym podręczniku literatury. Sprawozdawca teatralny w tym wypadku ograniczyć się musi jedynie do stwierdzenia, w jakim stopniu wykonanie odpowiadało wartości dzieła.

Należy też rozróżnić dwie rzeczy:

Stronę techniczno-dekoracyjną t. j. wystawę sztuki i odegranie jej przez artystów. Otóż, o ile pierwsza, — zważywszy na ubóstwo naszego teatru, brak stylowych dekoracji, odpowiedniej maszyneryj sceny obrotowej ect. ect., musiała wypaść słabo i nie stanęła bynajmniej na wysokości zadania, o tyle druga sprawiła nam miłą niespodziankę.

Artyści, z nielicznymi zresztą wyjątkami, grał przeważnie dobrze i całość dzięki ich usiłowaniu i widocznemu pietyzmowi dla sztuki, zrobiła wrażenie naogół dodatnie. Rola tytułowa leży zupełnie w charakterze talentu p. Hohendlinger. Artystka dała nam kreację przeprowadzoną konsekwentnie i silnie, chwilami tylko artystka wpadała w pewną przesadę gestów i mimiki, czego zresztą w tej niestępczynie trudniej i dużej roli — wytrawniejsze od niej artystki niełatwo się ustrzedz potrafią.

Pełną prostoty i naturalnego wdzięku Alina była p. Winaszkiewiczowa. Szkoda, że tak rzadko w obecnym sezonie widzimy ją na scenie. P. Wacławska jako Goplana wyglądała ładnie i deklamowała z uczuciem, choć może przydałoby się chwilami trochę więcej siły. Pani Weissowa, jako Matka, wywierała się ze swego zadania nadspodziewanie dobrze. Role ludowe leżały widocznie w zakresie jej zdolności. Miłutko wyglądała p. Mińska w roli Skierki, czego jednak nie można niestety powiedzieć o jej partnerce w roli Chochlika. Jak mogła dyktacja pozwolić na taką charakterystykę figuralnego sylfa jest to nietylko jej tajemnicą, ale i dużym grzechem przeciwko estetyce i samej sztuce.

Z ról męskich na pierwszy plan wysuwała się postać Grabca w interpretacji p. Szkudelskiego. Czy to jako ordynarny parobczak, czy jako groteskowy władca fantastycznego świata był p. Szkudelski pełen naturalnego, szczerzego komizmu bez szarży, o którą w tej roli tak łatwo. P. Szkudelski grał ją z pełnym artystycznym umiarem wywołując mimo to, (a może właśnie dlatego) szczerą wybuchy wesołości na widowni. Pan Batogowski jako Kostrzyn miał bardzo dobrą maskę i wywiązał się ze swej roli z powodzeniem. Pan Jerzy Rygler nie miał wielkiego pola do popisu w roli Kikora. Wystarczy, że wyglądał malowniczo i poprawnie deklamował. P. Plekarski jako pustelnik rolę swą ujął zbyt patetycznie.

Słabym był p. Bończa jako Filon. Wystawa, jak już zaznaczyliśmy na początku, pozostawiała nieco do życzenia. Najgorszym był jednak piorun, który za nie chciał wystrzelić i Balladyna zmarła śmiercią równie nagłą, jak tajemniczą.

Teatr był przepelniony, publiczność przyjmowała sztukę i benefisantkę bardzo przychylnie.

Sato.

Repertuar.

W niedzielę popoł.: „Wesele”, St. Wyspiańskiego, które stale zapełnia widownię; wieczorem „Carewicz”, G. Zapralskiej.

W poniedziałek: „Królowa Kina”.

We wtorek: „Carewicz”.

W przyszłym tygodniu, na benefis utalentowanego artysty p. A. Plekarskiego, wystawiony będzie po raz pierwszy w Lublinie „Car Paweł I”, sensacyjny Mereżowski.

KRONIKA.

Z Lubelskiego i Podlasia.

**** Wypadek przez nieświadomość.** Tomasz Jaroszyński, lat 26, zamieszkały we wsi Wólka Łanuchowska gm. Brzeziny, pow. Lubelskiego, uległ w ubiegłym tygodniu poważnemu wypadkowi.

Chciał on mianowicie zrobić cygarniczkę z rurki miedzianej, znalezionej w polu. Nie wiedząc, że biała masa, którą była napełniona rurka, grozi niebezpieczeństwem, jako masa wybuchowa, zaczął ją wydłubywać.

Podczas tej manipulacji nastąpił wybuch, który oberwał T. J. kiść lewej ręki oraz uszkodził poważnie

oczy. J. został przywieziony na kurację do szpitala św. Wincentego a Paulo w Lublinie.

Z Miasta.

**** Walne zgromadzenie „Sokoła”.** Wydział Tow. Gimn. „Sokół” w Lublinie podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 10 ym marca 1918 r. o godz. 5-iej po południu w lokalu Gimnazjum żeńskiego A. Radzikowskiej (Królewska 15) odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie;
- 2) Wybór Prezydium obrad;
- 3) **Sprawozdania:** a) ogólne, b) z ćwiczeń, c) kasowe, d) Komisji dochodów niestających, e) Komisji Rewizyjnej;
- 4) Referat o znaczeniu i potrzebie ćwiczeń dla wszystkich druhów;
- 5) Prace kulturalne w Sokole;
- 6) Wniosek Wydziału w sprawie zmiany § 19 ustawy;
- 7) Wybór 5 ciał członków Wydziału;
- 8) Wybór Naczelnika;
- 9) Wybór 5 ciał członków Sądu Honorowego;
- 10) Wybór Komisji Rewizyjnej;
- 11) Wolne wnioski.

Zebranie, jako zwołane w drugim terminie, będzie ważne bez względu na ilość przybyłych członków.

Członkowie, którzy nie posiadają jeszcze dotychczas legitymacji, mogą otrzymać takowe przy wejściu na salę.

**** Uchwały.** Wydział Kierowniczy Klubu Społecznego w Lublinie, po zapoznaniu się dokładnym z odczłw „Komisji Organizacyjnej Komitetu 19 marca”, wyraża przekonanie, że

- 1) zbędne jest w okresie bezustannych protestów, z powodu oderwania od Polski Ziemi Chełmskiej i Podlasia, używanie imienia Józefa Piłsudskiego, jako okoliczności, przy której usłyszeli by okupanci „pomruk narodowego gniewu”;
- 2) że dzień imienia Józefa Piłsudskiego, o którego polityce historycy sąd dopiero wyda, nie może być dniem uroczystego obchodu dla całego społeczeństwa, lecz tylko tych, którzy w jego poglądach społecznych i taktyce politycznej widzieli wyraz własnych dążeń;
- 3) że do uroczystości, co do których nie jest zgodne między sobą starsze społeczeństwo, nie należy wciągać przedewszystkiem młodzieży szkolnej.

**** Odczyty.** W niedzielę dnia 10 marca r. b. w gmachu szkoły Handlowej Męskiej odbędą się następujące odczyty. O godzinie 5-iej po poł. d-ra M. Garbaczewskiego „O trawieniu i przemianie materii” o godz. 6-iej po poł. p. Zygmunta Narskiego „O Ukrainie i sprawie Ukrainskiej”.

**** Zapisy na członków „Macierzy”.** Na ogólnym zebraniu Macierzy dn. 17 marca w sali Resursy o 4 godz. prawo głosu mieć będą tylko członkowie. Zapisy przyjmuje kancelarya od 10 do 12 g. Kasa Przem. II piętro.

**** Walne zebranie członków Polskiego Stow. Katol. Młodzieży Rękod. i Robotn. w Lublinie** odbędzie się dziś, to jest 10 b. m. o g. 3 i pół po poł. w sali po-Dominikańskiej, na które Zarząd zaprasza członków o jak najliczniejsze przybycie.

**** Przedstawienie na korzyść służby w „Oazie”.** W poniedziałek 11 marca r. b. odbędzie się w teatrze świetlnym „Oaza” przedstawienie, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na korzyść służby. Mamy nadzieję, że publiczność tłumnie się zgromadzi, aby zasilić skromne zarobki służby, która pełniąc przez długie lata wzorowo swą powinność, za-

służyła na uznanie dyrekcji i bywalców.

**** Wyjaśnienie.** Z powodu wzmianki pod tytułem „Znów w obce ręce”, zamieszczonej w „Głosie Lub.” z dnia 9 marca b. r., dowiadujemy się z bezpośredniego źródła, że amatorzy na Janowice byli wprawdzie, lecz p. Gintowt zupełnie nie chciał z nimi pertraktować w sprawie sprzedaży majątku, gdyż wyzbywanie się tychże w dzisiejszych czasach wręcz obce p. Gintowt uważa za czyn nieobywatelski i godny bezwzględnego potępienia.

**** Zrzeszenie Pracowników Cukierniczych.** W dniu 28 lutego r. b., odbyło się organizacyjne zebranie pracowników cukierniczych, którzy dotychczas nie byli zrzeszeni, gdyż nie mogli ze względu na naturę polityczną, uzyskać otworzenia w Lublinie oddziału Warszawskiego Związku; przeto postanowili oni zrzeszyć się jako sekcja Cukiernicza przy Związku Zawodowym Kuchmistrzów. Do Zarządu zostali wybrani pp. Łukomski — przewodniczący, Biernacki — skarbnik, Skibniewski — sekretarz, Rozmus, Pachuta — członkowie zarządu.

Zrzeszenie pracowników cukierniczych będzie mogło dużo zdziałać w zakresie polepszenia bytu swych członków.

**** Związek dorożkarzy.** Obecna sytuacja wojenna popchnęła wszystkich niemal farchy na drogę organizowania się; za przykładem innych fachów, dorożkarze lubelscy postanowili założyć organizację zawodową pod nazwą: Stowarzyszenie Zawodowe Dorożkarzy i woźniców m. Lublina, mające na celu samopomoc koleżeńską oraz umoralnienie swych członków. W dniu 28 lutego r. b., odbyło się organizacyjne zebranie dorożkarzy, na którym został przyjęty statut. Członkami założycielami stowarzyszenia (Komisji organizacyjnej) są: p. Aleksander Misztal, Józef Szponarowicz, Kazimierz Frak (sekretarz), Paweł Tomkiewicz (przewodniczący), Jan Kotarski (skarbnik), Michał Kożuchowski.

Związek powinien się stać w tych ciężkich czasach regulatorem życia dorożkarzy, oraz nieść prawdziwą owocną pomoc swym członkom w zakresie samopomocy i podniesienia moralnego poziomu.

**** Powrót uchodźców.** Co dzień do naszego miasta przybywają świeże partye uchodźców Polaków, którzy w czasie odwrotu wojsk rosyjskich z Królestwa, byli wywiezieni w głąb Rosji.

Wczoraj przybyło stu czterdziestu. Dziś przybędzie druga partya w liczbie sześćdziesięciu.

W Lublinie są oni zatrzymywani w c. i k. Komisaryacie Policji, a stąd po stwierdzeniu tożsamości są wysyłani partyami do właściwych powiatów.

Gromady uchodźców otaczają różni spekulanci, którzy wyludniają od nich pieniądze i wykupują najrozmaitsze przedmioty, polując głównie na tytoń.

Pomiędzy przybyłymi największą ilość stanowią włościanie, wzięci w swoim czasie do robót ziemnych.

Dziwne jest, że Zarząd Miasta nie zajął się zorganizowaniem jakiegś opieki nad uchodźcami, którzy są

w bezczelny sposób wyzyskiwani przez gromady paskarzy. W Warszawie wydział reemigracyjny przy ministerium spraw wewnętrznych zajął się losom uchodźców w celu roztoczenia nad nimi opieki żywnościowej, mieszkaniowej i sanitarnej oraz ustanowił zakres współdziałania z kierownikami wydziałów magistratu.

U nas jednak nic się nie robi pod tym względem. Może jednak ta krótka wzmianka przypomni Magistratowi o jego obowiązkach, może i Rada zajmie się tą sprawą, a panowie Radni zamiast się „obrażać”, jak miało to miejsce na ostatnim posiedzeniu, zajmą się załatwieniem spraw, z którymi nie wolno jest nam zwlekać.

**** Ofiary.** Dla uczczenia pamięci znanego człowieka i gorącego patrioty ś. p. Jana Maglińskiego, na fundusz kresowy składają koron 20 Zofia i Józef Guzowscy.

— J. M. Chodkiewiczowie składają kor. 100 na fundusz kresowy.

Z Polski i ze świata.

× Zgromszenie narodowe w Krakowie zakazane. „Kurier Lwowski” donosi: Planowane na 17 b. m. Zgromadzenie narodowe w Krakowie zostało przez władze zakazane.

OSOBISTE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Urzejmie prosimy o umieszczenie w swoim poczytnym piśmie niniejszych słów kilka.

Z powodu krążących po mieście najrozmaitszych wersji krzywdzących ogół kelnerów i Kuchmistrzów jakobyśmy przesłali p. Piotrowskiemu list z pogrózkami, niniejszem kategorycznie protestujemy i oświadczamy, że potępiamy karygodny czyn jednostki, za który nie może odpowiadać ogół.

Z góry dziękujemy Sz. p. Red. za umieszczenie niniejszego.

Z poważaniem

Kelnerzy i Kuchmistrze.

Lublin, dn. 9/III — 918.

Korespondencje z przebywającymi w Rosji.

Rodzice, żona i syn zawiadamiają inżyniera Wacława Goebela w Moskwie Sietlenska Proswiryn załok 15 miesz. 12, że jego korespondencję z Sierpnia zeszłego roku otrzymali w Lutym, wszyscy zdrowi z upragnieniem oczekują szczęśliwego powrotu. Pieniądzy nie otrzymali wcale, proszą kwity zachować i więcej niewysyłać. Całujemy Cię i pozdrawiamy. „Gazeta Polska” proszona o przedruk. 711

Aniela Janczakowa z Niedrzwicy Dużej z gub. lubelskiej zawiadamia swego męża Michała Janczaka mieszkającego w Kijowie. Aleksandrowska № 7 dom polskich inwalidów. że otrzymała od Michała Janczaka wiadomość, ale prosi go o jasną odpowiedź, jak jest jego zdrowie. Również niech doniesie czy mu czego brak. to zaraz wszystko mu przysła. Donosi, że w domu są wszyscy zdrowi i żywi. Dzieci chodzą do szkoły. Gospodarstwo dobrze stoi. Tylko wszyscy tęsknią za Ojcem. Prosi o odpowiedź przez „Głos Lubelski”. 724

Teatr „PANTEON”. — Tylko 5 występów

Karola Adwentowicza

w otoczeniu własnej doborowej trupy złożonej z 16 osób

we wtorek 19 marca

MISTRZ

Komedia w 3-ach aktach Bahra

w czwartek 21 marca

BOSMERSHOLM

sztuka w 4-ach aktach Ibsena

w środę 20 i piątek 22 marca

KONSTYTUCYA

Obraz sceniczny w 4 odsł. Gorozyńskiego

w sobotę 23 marca

Szczęście w zakątku

sztuka w 3-ach aktach H. Sudermana

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W go Semadeniego.

Wezwanie.

Magistrat m. Lublina zwraca się niniejszym do Zarządów wszystkich stowarzyszeń i instytucji o charakterze handlowym, przemysłowym, kredytowym, kulturalnym, spółdzielczym, społeczno-ekonomicznym i t. p., działalność których obejmuje teren Wielkiego Lublina, z wezwaniem, aby w najkrótszym czasie, i możliwie w ciągu jednego tygodnia, nadesłały do Kancelarii Magistratu po 1 egzemplarz statutu stowarzyszenia (instytucji), z podaniem dokładnego adresu siedziby tegoż i składu osobistego członków Zarządu.

Wykaz instytucji i stowarzyszeń, o których mowa, Magistrat przesyła do Ministerium Przemysłu i Handlu w Warszawie.

Prezydent miasta W. Bajkowski.

Naczelnik Kancelarii Radliński.

Zarząd Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Konopnicy

zawiadamia niniejszym członków tegoż Towarzystwa, iż dnia 18 Marca r. b. o godzinie 12 ej w południe, odbędzie się ogólne zebranie w lokalu kasy (Stary Kościół). O ile zaś z powodu nieprzybycia według ustawy odpowiedniej ilości członków, powtórne zebranie, bez względu na ilość członków, odbędzie się tegoż dnia o godzinie 2 ej po południu.

667

Z poważaniem Zarząd.

Chyba Zwarjuje ze strasznego kaszlu

NARESZCIE po długich mękach i nieludzkich cierpieniach dowiedziałem się o ZBAWIENNYM ŚRODKU OD KASZLU.

Są to pastylki „ROWENA”.

Po użyciu pastylek „ROWENA” zupełnie znikają: kaszel, chrypka, bronchit, astma i koklusz. Pastylki „ROWENA” uznane i polecane są przez Petersburską Radę Medyczną za № 361. Do nabycia we wszystkich aptekach i sklepach aptecznych.

DRUKARNIA „ZIEMIAŃSKA” LUBLIN,

ulica Tadeusza Kościuszki № 10 (róg Szpitalnej).

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI

W ZAKRES Drukarnstwa WCHODZĄCE:

ROBOTY DZIEŁOWE.
CENNIKI, SPRAWOZDANIA, BROSZURY, CZASOPISMA.

ROBOTY AKCYDENSOWE.
CYRULARZE HANDLOWE, BLANKIETY, ZAPROSZENIA, ZAWIADOMIENIA, WITANINUSZE, PROGRAMY.

ROBOTY TABELARYCZNE, NEKROLOGI, AFISZE i t. p.

Posiadając najnowsze urządzenia i wielki wybór gustownych czcionek, poleca swoje usługi P. P. Ziemianom, Właścicielom fabryk, biur i t. p.

Wykonanie terminowe i solidne. Ceny przystępne.

Od Wydziału Apropowizacyjnego.

Dla ludności żydowskiej na 9 dni świąt Paschy została wydana przez C. i K. Władze — Gminie Żydowskiej mąka pejsacyjna po 140 gr. na osobę na dzień czyli ogółem na czas świąteczny po 3 ft. na osobę.

Mąka ta sprzedawana będzie przez Zarząd Gminy Żydowskiej, która obowiązana jest popierać za każde 3 ft. po 12 kuponów z karty chlebowej z II-iej połowy m. ca. marca, a mianowicie:

- 3 kupony z 4 ma paskiem i z napisem „Marzec”,
- 3 „ „ 1-ym paskiem „ „ „Kwiecień”,
- 3 „ „Mąka, Mąka, Mąka” „ „Marzec”,
- 3 „ „Kasza, Kasza, Mąka” „ „Marzec”,

Do każdego 12 kuponów wyżej wymienionej dla żydów Kupon № 1.

Rajca Apropowizacyjny St. Janiszewski.

Naczelnik Biura Fr. Papiewski.

KUŚNIERZA

571

siłę rutynowaną, specjalistę w konfekcyi damskich żakietów futrzanych, męskich futer miastowych i galanterii kuśnierskiej, poszukuje chrześcijański, solidny, większy zakład kuśnierski w drugorzędnym mieście w zachodniej Galicyi. Warunki wedle zdolności fachowej i wzajemnej umowy, nie zważając na wysokość wynagrodzenia od sztuki, tygodniowo lub miesięcznie. Zgłoszenia: Powiatowy Urząd pracy w Nowym Sączu, Galicya.

ŁOKCIOWIZNĘ NA UBRANIA

damskie, męskie, trykotażę, galanterię, koldry, chustki, portjery, firanki i t. p.

Poleca po cenach przystępnych 500

K. CZAPSKI

Krak.-Przedm. 28

(naprzeciw hotelu Angielskiego).

ŚWIERZBĘ

nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, przysze, męczące swędzenie leczy radykalnie, bezwonny „Krem od świerzby” wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa — Mokotów. Sprzedaż w aptekach i skład. aptecz. Lubelskich i okolicznych.

1000 RUBLI NAGRODY.

W nocy z 8 na 9 marca r. b. skradziono w kolonii Wilczopole, gm. Zemborzyce u gospodarza Marcina Kozła 2 konie i 1 klacz. 1) jeden koń kaszlan, lat 10, gwiazda biała na czole, noga zadnia w pęcinie biała, więcej górny; 2) kaszlan, lat 8, bez znaków; 3) klacz kara, lat 5, bez znaków. Wartość każdego po 1800 rubli. Ktoby wiedział, gdzie się takowe znajdują proszony jest o zawiadomienie Marcina Kozła pod powyższym adresem, gdzie otrzyma nagrodę RUBLI 1000.

STRYCHARZ

potrzebny do wypalenia 300.000 cegły w piecu polowym. Wiadomość do 15 marca i od 20 do 30 marca r. b. 720

hr. Stadnicki w Radowcu, przez Motycz.

20 LUDZI.

Dwudziestu ludzi znajdzie zaraz robotę przy kopaniu starodrzewnej karpiny pod Lublinem w lasach należących do Starostwa Lubelskiego—Zemborzyce.

Cena od sąga polskiego kubicznego (3-fekciowego) 36 koron.

Nabywanie środków żywności będzie przez Administrację ułatwione i po cenach przystępnych.

Zgłaszać się do Biura Starostwa Lubelskiego Krakowskie - Przedmieście N-r 47. 700

POTRZEBNE MIESZKANIE

3-4 pokoje

Zawiadomić właściciela „O a z y” Kazanowskiego.

Poszukuję listów zastawnych

Tow. Kred. Ziems. 693

na sumę 50,000 do 80,000 rubli pod ewikcyę hipoteczną domu na pierwszy numer

Oferty do kancelarii rejenta — W. Grablińskiego w Lublinie.

DRÓBNE OGŁOSZENIA.

Pokój potrzebny umeblowany możliwie z pianinem od zaraz. Wiadomość „Teatr Wielki” Wisniewski. 710

Potrzebny uczeń aptekarski do apteki na prowincję. Wymagane świadectwo z 6 ciał ewentualnie z 4-ech klas szkoły filologicznej. Wiadomość: W-na Szczepańska Namieśnikowska 34. 716

Lekcyi francuskiego udzielam. Oferty w Administracyi dla „ucznia”. 714

Ogrodnik z długoletnią praktyką z doświadczeniem poszukuje odpowiedniego zajęcia: Wiadomość w Adm. „Głosu”. 723

Poszukuję dzierżawę od 20 do 60 morgów ziemi. Gatunek gleby obojętny. Oferty składać do Administracyi „Głosu Lub.”. 712

Chłopca przyjmę do zakładu mechanicznego jako ucznia lub terminatora Krakowskie Przedmieście 52 „Żer”. 717

Wykwalifikowany technik dentystryczny z Warszawy poszukuje posady. Oferty dla technika w zakładzie jubilerskim p. Turkusa, ul. Pijarska. 721

Siódmo oficerskie w kompletnym stanie do sprzedania ul. Namieśnikowska 13 II p. dawać № 3, pomiędzy 1 — 2 godz. po poł. 695

Film przedstawiające same napisy do obrazu „Zawołwana dama” w drodze do kolei zgubiono. Penicja dla znalazcy bezwartościowej, uprasza się o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Biuro „Merkur” ul. Żmigrod 6 Lublin. 697

Centrofugi (separatory) do odświeżania mleka przyjmuję do reperacyi ze znajomością fachową, oraz posiadam nowe na składzie. Zakład mechaniczny „Żer” Krakowskie-Przedmieście 52. Lublin.

Poszukuje się od 1-go kwietnia pokójku z kuchnią lub bez. Wiadomość w Redakcyi p. d. lit. L. G. 688

Zakład naprawiania bielizny, cerowania trykotarzy i przerabiania ubrań, otwarty został przy Hartowni ul. Krótka № 1 m. 9. Robotę przyjmuję się czystą. Ceny możliwie niskie. 684

Były legionista z gimnazjalnym wykształceniem znajdujący się w krytycznym położeniu materialnym, poszukuje kondycyi lub jakiej innej pracy na wsi. Łaska, we oferty pod skromne wymagania do Red. „Głosu Lubelskiego” w Lublinie. 689

Pośrednictwo pożądana osoby energicznej ustosunkowanej. Oferty Administracyi „Głos Lubelski” „pośrednictwo”. 695

Stow. Wsp. Roboty Ręczne Namieśnikowska 4 (gmach muzeum) poleca w wielkim wyborze roboty gotowe zaczęte i rysowane, ogromny wybór wzorów i wszelkich dodatków, koronki, wstążki i t. p. Roboty kościelne, sztandary, emblematy. Przyjmuje się wszelkie obstalunki w zakresie hafciarstwa i rysownictwa wchodzące.

Potrzebna zaraz zdelna panienka do pracowni sukien Namieśnikowska № 20 m. 3. 640

Lokal na sklep lub biuro do wynajęcia od 1-go lipca. Szpitalna 9. 658

Sprzedam, zamienię, żyrandol szklany przymowy elektryczny. Oferty „żyrandol” przyjmuje „Głos Lubelski”. 665

Przepisywanie na maszynie. — Tłumaczenia polsko-niemieckie i naodwrot. — Szopena 3 m. 5 — II p., front. 587

Najlepsze drożdże Lubelskie codziennie świeże, stale dostać można w dowolnej ilości hurt.-detal. Hartowy skład drożdży Z. Omiljanowski ulica Niecała 12 w podwórzu.

Pracownia haftu „Anna”. Wykonuję hafty kolorowe na sukniach bluzkach, roboty kościelne białe ażurowe i szydełkowe bielizny. Ceny przystępne, ul. Farnieńska № 10 I piętro. 598

Każdy stosownie do swego stałego zajęcia może ubocznie zarobić 200 do 400 koron miesięcznie. Zgłoszenia Kantor Sądziowski Lublin. 118

Fachowiec z kapitałem, poszukuje wspólnika posiadającego grunt z dobrem pokładem gliny, p.d budowę cegielni w dobrym punkcie. Wiadomość listowna Feliks Zakosiński w Zaklikowie, gub. Lubelska. 550

Kuća jednego lub parę, kupię. Lublin Krakowskie 52. Sklep zabawek. 576